Rok VII. Nr. 334 Sosnowiec, poniedziałek 5 grudnia 1932 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

P... ...ta wy... ...cznie ... Adr... ...ji: Teatr... ...lefon 4... dakcji 6-92, te... dakcji nocnej ... karni 4-94. Konto czekowe PK... Warszawa 65.076. Wiktor Monsiorski.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14. tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Nowy zarząd związku legjonistów.

PUŁK. SŁAWEK PREZESEM ZWIĄZKU.

WARSZAWA, 4. 12. (wł.) Dziś od rana toczyły się w dalszym ciągu obrady walnego zjazdu delegatów związku legjonistów. Przed południem pracowały komisje. O godz. 2-ej popoł. rozpoczęły się obrady plenarne. Zagaił je przewodniczący zjazdu poseł Gwiżdż, poczem przystąpiono do sprawozdań komisyj.

Imieniem komisji matki przewodniczący tej komisji pułkownik Belina Prażmowski przedstawił kandydatów do władz związku. Przez aklamację zjazd wybrał pułkownika Sławka prezesem związku. Sala burzliwemi oklaskami i owacjami wyraziła uczucia mas legjonowych dla osoby pułkownika Sławka.

Do zarządu głównego zgodnie z propozycją komisji matki powołano Brzek - Osińskiego, Buczkowskiego, Domaszewicza, Dziadosza, Galicę, Gwiżdża, Krzewskiego, Starzaka, Henisza, min. Jędrzejewicza, Łukosińskiego, Strojka, Szynka i Zyberskiego. Po wyborze władz do zebranych przemówił krót ko prezes Sławek, poczem poseł Gwiżdż zamknął obrady, które zakończono odśpiewaniem I brygady. Zjazd uchwalił szereg rezolucyj.

W Częstochowie w dalszym ciągu awantury antyżydowskie.

CZĘSTOCHOWA, 4. 12. (PAT.) Dziś w godzinach rannych powtórzyły się próby urządzenia ekscesów antyżydowskich. O godz. 8 odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za spokój du szy zmarłego tragicznie we Lwowie studenta śp. Grotkowskiego. Po nabożeństwie w jednej z bocznych ulic utworzył się pochód, złożony z około 400 osób. Pochód ten z okrzykami antyżydowskiemi doszedł do zbiegu ulic Panny Marji i Alei Wolności, gdzie został zatrzymany przez policję. Na skutek nieusłuchania wezwania do rozejścia się policja przy pomocy pałek gumowych tłum rozproszyła, aresztując 6 osób, w tem redaktora tygodnika „Gazeta Narodowa" Jana Ritkowskiego.

Echa samobójstwa kupca sosnowieckiego.

ZGON LUDWIKA RZĘDOWSKIEGO W SZPITALU.

WARSZAWA, 4. 12. (wł.) Jak to już donieśliśmy, w hotelu „Bristania" w Warszawie popełnił samobójstwo kupiec z Sosnowca, Ludwik Rzędowski.

Nocy ub. Rzędowski zmarł w szpitalu św. Ducha.

Przyczyny samobójstwa są nieznane. Podobno przed popełnieniem samobójstwa Ludwik Rzędowski zwracał się o pomoc materjalną do swego brata lekarza w Sosnowcu.

Pieniądze nadeszły do Warszawy — już po zamachu samobójczym.

Raz na 15 posiedzeń.

PLANY OPOZYCJI SEJMOWEJ.

WARSZAWA, 4. 12. (wł.) Wobec wznowienia sesji budżetowej sejmu opozycja zamierza stosować pewnego rodzaju sabotaż, polegający na nieprzychodzeniu na posiedzenia.

Aby być w zgodzie z regulaminem i nie tracić mandatów w łonie stronnictwa ludowego i w innych klubach opozycji, zapadła decyzja przychodzenia do sejmu raz na 15 posiedzeń.

Sensacyjny zwrot w sprawie „postrzelenia" studenta we Lwowie.

LWÓW, 4. 12. (wł.) Energiczne śledztwo w sprawie zagadkowego poranienia studenta Zamorskiego we Lwowie, doprowadziło do sensacyjnego odkrycia.

Zamorski, jak wiadomo został ranny w szyję w czasie ekscesów ulicznych. Badania roentgenologiczne stwierdziły, że w ciele niema żadnych śladów postrzału.

Zamorski w czasie ekscesów chciał jakoby rzucić petardę, przyczem skutkiem wcześniejszego wybuchu sam się poranił.

Wobec takiego obrotu sprawy wypuszczeni zostali z aresztu dwaj osobnicy, podejrzani o zranienie Zamorskiego.

Zamorski miał już kiedyś podobną sprawę w czasie zatargu osobistego z dr. Tomaszewskim, któregoskarżył o zamach na siebie.

Lublin, 4. 12. (wł.) W Lublinie usiłowano wywołać ekscesy uliczne.

Policja szybko przywróciła porządek, rozpraszając gromadzącą się młodzież.

Europa musi zapłacić w terminie.

Odpowiedź Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 4. 12. (wł.) Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił odpowiedzi na noty rządów Anglji i Francji w sprawie odroczenia spłat.

Nota amerykańska jest wymijająca, stwierdza tylko, że Stany Zjednoczone przyjęły do wiadomości życzenia Anglji i Francji, zgodzić się wszakże nie mogą na odroczenie spłat, które zapłacone muszą być w terminie.

Polak członkiem międzynarodowej izby handlowej.

PARYŻ, 4. 12. (PAT.) W związku z przygotowaniami do światowej konferencji w Londynie odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego międzynarodowej izby handlowej pod przewodnictwem prezesa Frohweina. Pierwszy raz wziął udział w posiedzeniu komitetu wykonawczego świeżo obrany jako członek prezes centralnego związku przemysłu polskiego Falter. Wybór przedstawiciela przemysłu polskiego jest sukcesem tem większym, że Polska starała się już dawno, ale bezskutecznie o zdobycie reprezentacji w organizacji wykonawczej izby, która obok jej prezy djum jest centralą kierującą całą polityką międzynarodowej izby handlowej. W związku z tym wyborem prezes Frohwein wydał śniadanie, w którem wziął udział ambasador Chłapowski, minister Müllstein, wszyscy członkowie komitetu wykonawczego międzynarodowej izby handlowej oraz delegacja polska. Prezes izby Frohwein wygłosił przemówienie utrzymane w serdecznym tonie, w którem m. in. zaznaczył, że z przyjemnością wita w gronie członków komitetu wykonawczego przedstawiciela przemysłu polskiego.

JESZCZE JEDEN KARTEL!...

WARSZAWA, 4. 12. (wł.) Jak się dowiadujemy fabryka sztuczne go jedwabiu w Myszkowie wszczęła rokowania z podobnemi fabrykami w Tomaszowie i Chodorowie, celem utworzenia kartelu.

Jako argument fabryki wysuwają katastrofalny spadek produkcji, dochodzący rzekomo do 60 proc.

RZĄD GEN. SCHLEICHERA SKOMPLETOWANY.

BERLIN, 4. 12. (PAT.) W dniu dzisiejszym prezydent Hindenburg podpisał dekrety nominacyjne, zatwierdzające na dotychczasowych stanowiskach ministra gospodarki dr. Warmbolda, oraz ministra wyżywienia i rolnictwa von Brauna. Tem samem lista gabinetu Schlechera została skompletowana. Wejście obu ministrów do nowego rządu nastąpiło na podstawie kompromisu, likwidującego dotychczasową rozbieżność między poglądami przedstawicieli interesów agrarnych Brauna a postulatami Warmbolda, który jako rzecznik wielkiego przemysłu zwalczał politykę kontyngentową.

POSŁOWIE KOMUNISTYCZNI W WIĘZIENIU.

ATENY, 4. 12. (PAT.) Areszto wano 2 posłów komunistycznych za podburzanie do strajku. Obecnie w więzieniu przebywa 7 posłów komunistycznych na ogólną liczbę 10. Prokuratura republikańska wydała nakaz aresztowania komitetu funkcjonarjuszów państwowych, nakłaniających do strajku

KŁOPOTY FRANCUSKIE W SYRJI.

PARYŻ, 4. 12. (PAT.) Rząd francuski zamierza pójść śladem Anglji co do zajęcia przez Francję stanowiska w sprawie Iraku i zastąpienie mandatu w Syrji sojuszem syryjsko - francuskim. Jednak sytuacja Francji jest bardziej delikatna, niż Wielkiej Brytanji, gdyż natrafiła ona w Syrji na gwałtowną opozycję elementów nacjonalistycznych. Wysoki komisarz francuski w Syrji Ponsot przybył wczoraj do Genewy w celu zdania sprawy komisji mandatowej z sytuacji w Syrji. Jednocześnie wybitny nacjonalista syryjski Chaki Arslam, prezes komitetu syryjskiego, który organizuje całą akcję antyfrancuską, przybył również do Genewy.

ZBRODNIA Z ZEMSTY.

BYDGOSZCZ, 4. 12. (PAT.) 20-letni Feliks Czyżniewski zamordował 55-letniego swego chlebodawcę Lewandowskiego w Sokolnej Górze i jego 44-letnią żonę Joannę oraz ciężko zranił ich córkę Józefę. Morderca usiłował następnie popełnić samobójstwo, jednak zaciął mu się rewolwer. Czyżniewski udał się na posterunek policyjny, gdzie zameldował o swej zbrodni. Jak powiada, ohydnego czynu dopuścił się z zemsty za odmówienie mu ręki córki Lewandowskich.

ZASTRZELENIE BANDYTY.

LUBLIN, 4. 12. (PAT.) W lesie w pobliżu wsi Wysokiej powiatu krasnystawskiego patrol policyjny napotkał poszukiwanego bandytę Poprania, który grasował w okolicznych powiatach. Gdy mimo wezwania Poprań nie zatrzymał się, policjanci zaczęli strzelać. Jedna z kul ugodziła go, powodując śmierć.

NAPAD BANDYCKI NA WAGON POCZTOWY.

BERLIN, 4. 12. (PAT.) Pod Regensburgiem w Bawarji zamaskowani bandyci napadli na wagon pocztowy i zrabowali 11 tys. marek.

Złodzieje wskoczyli do wagonu w czasie biegu pociągu przez okno i sterroryzowali obsługę przy pomocy rewolwerów. Po zabraniu pieniędzy bandyci wyskoczyli. Wszczęte natychmiast śledztwo i pościg nie dały dotychczas żadnego wyniku.

Z pism i depesz.

PROJEKT WPROWADZENIA TANICH ZLECEN POCZTOWYCH.

Min. poczt i telegrafów opracowuje obecnie projekt wprowadzenia tanich zleceń pocztowych. Zlecenia te dotyczyć będą ściągania przez wierzycieli od dłużników za pośrednictwem poczty kwot, nie przekraczających 30 zł. Nadawca zlecenia wypełniać będzie odpowiedni formularz, który prześle do urzędu pocztowego w miejscu zamieszkania dłużnika z poleceniem ściągnięcia kwoty i przesłania jej sobie przekazem pocztowym. Koszta tej manipułacji wynosić mają jedynie cenę opłaty za formularz w wysokości 30 gr. Po ostatecznem zdecydowaniu tej sprawy będzie ona miała doniosłe znaczenie, zwłaszcza dla przedsiębiorstw prowadzących drobną sprzedaż ratalną.

WILLA ZA 5 SZYLINGÓW.

W Anglji sprzedano z licytacji dom zmarłego w 1928 roku miljonera Coatsa, znanego przemysłowca. właściciela fabryki nici, który pozostawił spadek wartości półtora miljona funtów szterlingów.

Wobec tego, że spadkobiercy nie postawili żadnych warunków co do sprzedaży domu, rozpoczętego targ od sumy zaofiarowanej. Jakaś biedna kobieta, która przypadkiem przyszła na licytację, rzuciła żartem:

— Pięć szylingów.

Licytant podniósł młot i zawołał:

— Kto da więcej?

Milczenie. Licytant powtórzył pytanie, a ponieważ obecni na licytacji milczeli, młotek się opuścił i kobieta zupełnie nieoczekiwanie dla siebie samej stała się właścicielką wspaniałej willi.

Dom wraz z ogrodem zajmuje dużą przestrzeń, posiada duży hall, kilkanaście pokojów, łazienki itp.

STRZAŁ DO PRZEMYTNIKA.

W sobotę nad ranem funkcjonarjusz straży granicznej w Brzezinach Śląskich natrafił na osobnika, usiłującego przemycić większą ilość towarów z Niemiec do Polski. Ponieważ osobnik ów na wezwanie do zatrzymania się rzucił się do ucieczki, strażnik strzelił z karabinu, raniąc przemytnika w nogę. Przemytnikiem okazał się Izrael Drewniany z Sosnowca. Rannego przewieziono do szpitala. Przemycony towar skonfiskowano.

P. CURIE - SKŁODOWSKA.

Dziennik polski we Francji „Narodowiec" donosi:

Pani Curie - Skłodowska i Einstein przewodniczyli bankietowi ligi przeciw antysemityzmowi. Liga ta odbyła przedtem zebranie, na którem uchwaliła m. in. żądanie rewizji traktatów.

Wydaje się, że to przewodnictwo pani Curie - Skłodowskiej, znanej patrjotki polskiej, polegało na nieporozumieniu, gdyż uchwała o rewizji traktatów godzi i w Polskę.

ZAWODOWY NARZECZONY.

Do urzędu śledczego w Łodzi wpłynęło kilkanaście zażaleń rozmaitych kobiet przeciw pewnemu młodzieńcowi, który wyłudził od nich większe i mniejsze kwoty pieeniężne i gdzieś przepadł.

Młodzieniec ów w ciągu lata zawierał znajomości w parkach łódzkich z bonami i obiecywał małżeństwo, zaręczał się, a następnie wyłudzał od narzeczonych pieniądze i znikał.

W ten sposób zdołał naciągnąć w ciągu „sezonu" kilkanaście dziewcząt. Jedna z poszkodowanych Karolina P. zdołała ustalić jego nazwisko. Nazywał się Marjan Jasiński. Tuż przed aresztowaniem Jasiński uciekł z Łodzi.

Policja rozesłała za nim listy gończe i obecnie otrzymała zawiadomienie od policji warszawskiej, że Jasińskiego aresztowano w stolicy. Również w Warszawie zdołał się Jasiński kilka razy zaręczyć i wyłudzić od narzeczonych pewne kwoty.

Rolnicy nie powinni przespać zimy

Należy zabrać się energicznie do pracy organizacyjnej.

Zima wstępuje w swe prawa. Mróz ścina rolę twardą skorupą, z chmurnego nieba lada dzień posypią się białe płatki śniegu.

Dla rolnika przyszedł czas mniej intensywnej pracy: młocka, oprzątanie inwentarza, reparacja narzędzi rolniczych — to niemal i wszystko, co zabiera czas rolnikowi, któ ry zawodu swego nie łączy z jakiemś rzemiosłem lub z pracą w przemyśle.

Ale tegoroczna zima wymaga od rolnika polskiego szczególnego wytężenia energji i bardzo wydatnej pracy. Nie fizycznej wprawdzie, ale — organizacyjnej.

Na potrzebę wzmocnienia organizacyj rolniczych wskazał z naciskiem szczególnym J. Rudnicki w czołowym referacie, wygłoszonym na zjeździe centralnym „tygodnia rolniczego" w Warszawie.

Na tę potrzebę wskazał również minister rolnictwa S. Ludkiewicz, podnosząc, że spełnienie życzeń rolników, wysuniętych pod adresem rządu zależne jest od siły i sprawności organizacyj rolniczych. To samo powtórzył b. minister rolnictwa Janta-Połczyński w wywiadzie ze współpracownikiem „Iskry", zaznaczając, że jako rolnik zazdrościł zawsze sile i sprężystości organizacji przemysłowców, w porównaniu do słabości i małej liczebności organizacyj rolniczych.

Zresztą, czyż dla uzasadnienia znaczenia organizacji rolników, trzeba się powoływać na powagę zdania osób choćby najbardziej kompetentnych? Życie samo woła, krzyczy o potrzebie, o konieczności organizacji rolników w Polsce.

Rząd może uczynić wiele dla poprawy doli rolników, i z pewnością uczyni wszystko, co leży w jego mocy. Ale rząd nie może uczynić wszystkiego.

Rząd np. nic poradzić nie może na rozpiętość pomiędzy cenami, otrzymywanemi przez rolnika za swoje produkty, a temi, jakie płacą konsumenci w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych.

Wiemy, że np. w Suwałkach, w Łomży i w innych połaciach kraju kilo mięsa wołowego kosztuje obecnie tylko 50 gr., gdy w Warszawie — 1 zł. 40 gr., w Katowicach — 1 zł. 50 gr. Ceny, osiągane za mięso w Suwałkach lub Łomży, daleko bliższe są tego, co osiąga rolnik za kilo żywej wagi, aniżeli ceny, jakie płaci konsument w Warszawie lub w Katowicach.

Gdzież się podziewa różnica?

Tonie ona w kieszeniach długiego łańcucha pośredników, jaki oddziela rolników łomżyńskich lub suwalskich od spożywców warszawskich lub śląskich.

Żadne zarządzenia władz administracyjnych nie mogą wpłynąć na skrócenie tego łańcucha pośredników. Rząd może zniżyć taryfy kolejowe, które pozwolą z odległych nawet połaci kraju dowozić produkty rolnicze do okręgów przemysłowych.

Sprawa zniżenia taryf kolejowych dla zboża i bydła jest obecnie w opracowaniu i zapewne rozstrzygnięta będzie pomyślnie.

Ale, nie łudźmy się.

Nawet zniżka taryf kolejowych nie wpłynie na ceny, osiągane przez rolników, jeśli rolnicy przez należytą organizację nie potrafią zbliżyć się do konsumentów, nie zdołają skrócić łańcucha pośredników. Bierność i brak organizacji wśród rolników sprawić może, że nawet zysk z obniżki taryf kolejowych utonąć może w kieszeniach pośredników.

Niema innej rady: rolnicy polscy muszą się zorganizować dla należytego zbytu swych produktów.

Zima jest właśnie porą najbardziej sposobną dla tej pracy.

Nie czas będzie myśleć o niej, gdy słońce przygrzeje i trzeba będzie z pługiem wyruszyć w pole. Miesiące zimowe, gdy słabnie tempo pracy zawodowej rolnika, winny być w pełni wyzyskane dla pracy organizacyjnej.

Rolnikom polskim nie wolno przespać zimy obecnego roku kryzysowego.

Muszą wytężyć siły, by zapewnić sobie możliwe zyski ze swej ciężkiej pracy.

Antoni Sądek.

W sprawie uczniów i terminatorów rzemieślniczych.

W numerze 324 „Expresu Zagłębia" z dn. 25.XI b. r. ukazała się nie podpisana przez nikogo wzmianka pod tyt.: „Czy trzeba opłacać kasę chorych za chłopców w terminie?"

Aczkolwiek sam jestem mistrzem i nie mam zamiaru bronić kas ch., które pod wielu względami niezadowalniają swoich członków, to jednak w imię sprawiedliwości chcę sprawę z właściwej oświetlić strony.

Na wstępie tej wzmianki czytamy: Wiele kłopotu mają rzemieślnicy z kasami chorych!...? Przeciwnie — to kasy chorych mają więcej kłopotu z rzemieślnikami, ponieważ to ci właśnie rzemieślnicy -mistrzowie, zatrudniający w swoich warsztatach czeladników i terminatorów, starają się wszelkiemi sposobami uniknąć obowiązku ubezpieczenia tychże w kasach ch., jak również w funduszu bezrobocia.

Nieprawdą jest, że uczniowie w rzemiośle za swoją pracę nie otrzymują ani groszaa; natomiast prawdą jest, że każdy szanujący swój autorytet mistrz, czy też zakład rzemieślniczy daje terminatorowi, pewne wynagrodzenie, za które może się przynajmniej wyżywić. W myśl dawniejszych zwyczajów cechowych, mistrz, przyjmujący ucznia na praktykę, nie płacił mu, lecz dawał mu u siebie wyżywienie i mieszkanie. Jaki stąd wniosek?

Otóż jeżeli znajdzie się mistrz, który nietylko nie płaci terminatorowi ani grosza, lecz jeszcze żąda dopłaty od niego, wtedy śmiało rzec można, że terminator jest żywicielem takiego p. mistrza, a podstawą istnienia takiego zakładu, jest kozioł ofiarny w osobie danego terminatora.

Jasną jest rzeczą, że opłatę za naukę pobierać może i ma prawo nauczyciel szkoły ludowej czy też profesor gimnazjum, który w żadnym wypadku z ucznia nie korzysta, podczas kiedy mistrz terminatora w najgorszym razie wykorzystuje do połowy, t. zn. w 50 procentach. Terminator, pracujący w zakładzie rzemieślniczym, bądź przez nieświadomość, bądź też będąc do tego zmuszony, jest bardzo często narażony na utratę zdrowia więcej, niż wykwalifikowani pracownicy danego zakładu. Jeśli więc pozbawimy terminatora prawa ubezpieczenia na wypadek choroby, pozwolę sobie, zadać pytanie: gdzie i na czyj koszt będzie się leczyć w razie choroby terminator, który często jest sierotą, względnie rodziców ma bardzo biednych, a i sam mistrz nie jest w możności łożyć na jego leczenie prywatnie?

Nieprawdą jest, że mistrzowie niechętnie przyjmują terminatorów — natomiast prawdą jest, że należałoby powstrzymać w tym kierunku ich zapędy. W dobie obecnego kryzysu i ogólnego zastoju we wszystkich gałęziach naszego rzemiosła, kiedy całe rzesze pracowników wykwalifikowanych, pozostających bez pracy, znękane i zniechęcone do życia imają się jakiejkolwiek pracy, nie mającej nic wspólnego z ich zawodem, byleby na chleb zarobić, w tym czasie ci sami mistrzowie przyjmują nadmierną ilość uczniów z pominięciem i szkodą dla wykwalifikowanych, a zatem ze szkodą dla samego rzemiosła. W dodatku pragną jeszcze zrzucić z siebie obowiązek ubezpieczenia terminatorów (skromne życzenie),

Takiego ubezpieczonego terminatora trudno jest ukryć przed okiem władzy przemysłowej, co rzeczywiście nie dogadza niektórym pp. mistrzom, którzy nie — do jaknajsolidniejszego wyszkolenia młodego rzemieślnika dążą, lecz do przepuszczenia przez swój warsztat jaknajwiększej ilości uczniów z jednocześnie jaknajdalej idącym wyzyskiem ich w czasie odbywania prkatyki. A rezultatem tego jest, że terminator kończy praktykę, nabytą z takim mozołem, zdaje egzamin, otrzymuje dyplom i... powiększa szeregi tych bezrobotnych rzemieślników, o których ani mistrzowie, ani nikt się już nie troszczy!

Składki na rzecz kas chorych od terminatora są tak minimalne, że nawet najbiedniejszy mistrz jest w stanie bez wysiłku je zapłacić. Lecz tu chodzi o zakłady półfabryczki, gdzie na jednego wykwalifikowanego zatrudnia się od trzech do dziesięciu terminatorów!...

Dlatego też organizacje rzemieślnicze, w innym kierunku winny wszcząć akcję, mianowicie: 1) należałoby pozbawić prawa kształcenia uczniów wszystkie fabryki i półfabryczki, ponieważ solidnie wykształcić ucznia w rzemiośle jest w stanie tylko taki mistrz samodzielny, który własnoręcznie wykonywa powierzoną mu pracę i osobiście nauką ucznia kieruje. Wszyscy rzemieślnicy wiedzą o tem dobrze, że najgorsze siły rzemieślnicze wychodzą z praktyki fabrycznej. Niemniej ważną kwestją jest walka z partaczami, przed którymi rzemieślnicy wszelkich zawodów ostać się nie mogą.

Sprawę należy postawić na ostrzu noża: albo rząd zaopiekuje się naprawdę prawdziwem rzemiosłem, albo zostawi go własnemu losowi, aby toczyło na własną rękę barbarzyńską walkę o kęs chleba.

Peambe.

O świetlice szkolne.

Załamanie się życia gospdarczego i panujące obecnie bezrobocie pogłębiają nędzę materjalną szerokich warstw społecznych i stawiają przed społeczeństwem problemat zbiorowego wysiłku w tym kierunku, aby dzieciom rodziców biednych i bezrobotnych przyjść z pomocą przez organizowanie odpowiedniej opieki wychowawczej. Bardzo często się zdarza, że dzieci uczęszczające do szkół odrabiać muszą lekcje w domu w warunkach nieodpowiednich ze szkodą dla zdrowia, często przy świecy, lub blasku ognia z kuchenki, na oknie, jakimś kufrze, a nawet na podłodze, lub nie odrabiają lekcji zupełnie, bo warunki rodzinne nie zawsze idealnie wykluczają często wszelką domową pracę, a co gorsza przytępiają dziecko moralnie i duchowo.

Zająć się tem musi szkoła i zapewnić najuboższej dziatwie możliwe warunki bytnościowo - wychowawcze również i w godzinach pozaszkolnych. Organizowanie więc przy szkołach świetlic dla młodzieży staje się sprawą palącą o dużem znaczeniu społeczno - wychowawczem. Władze szkolne i społeczeństwo muszą tu przyjść z pomocą.

Świetlice szkolne, jeżeli mają przyciągać do siebie dziatwę, muszą być przytulne, ciepłe, ładnie urządzone i spoczywać w rękach, odpowiedniego kierownika. Świetlice dobrze prowadzone są jedną z najpiękniejszych, a jednocześnie najtrudniejszych form pracy wychowawczej, gdzie pod postacią gier, zabaw i rozrywek dziecko się kształci, a przedewszystkiem wychowuje.

Z doświadczenia wiemy, że świetlice bez wyraźnego planu i kierunku wychowawczego, nie przynoszą pożądanych korzyści, zniechęcają dziatwę, a więc są robotą bezcelową i dlatego szybko pustoszeją. Prowadzenie świetlic powinno być zatem powierzane nauczycielowi - wychowawcy tej samej szkoły, znającemu się praktycznie na pracy świetlicowej, który zna środowisko, warunki lokalne, braki i przyczyny niedorozwoju dziecka, jego skłonności dziedziczne i nabyte, jego psychikę i zainteresowania i potrafi wychowywać, uspołeczniać, zachęcać do samodzielnej pracy, samokształcenia i samowychowywania, a więc człowiekowi, który może nadać odpowiedni kierunek wychowawczy i metodyczny gromadnej pracy dzieci. Dlatego niedopuszczalną jest rzeczą, aby świetlice powierzane były osobom nieprzygotowanym pedagogicznie, przychodzącym z zewnątrz szkoły, a więc nie mającym z dzieckiem nic wspolnego i traktującym pracę tę, jako tymczasowe źródło zarobkowania.

Ponieważ w naszych warunkach świetlica szkolna okazuje się jedną z konieczności życiowych szkoły, dobrzeby było, aby władze szkolne w związku z reorganizacją systemu nauczania prowadziły świtlice jako programowy obowiązek szkoły.

Na dobro niektórych szkół trzeba zapisać, że zawdzięczając ofiarnym wysiłkom miejscowych środowisk, rodziców, opiek szkolnych i nauczycielstwa — posiadają już takie świetlice. Są one świadectwem, że przy zbiorowej współpracy społeczeństwa ze szkołą można nawet w najcięższych czasach bardzo wiele dokonać.

J. Bed.

Jak ks. proboszcz ze Sławkowa walczy z Rzeczpospolitą?

Od jednego z naszych czytelników ze Sławkowa otrzymaliśmy następujący list:

Przed uroczystościami niepodległości państwa polskiego, kilku obywateli Sławkowa zwróciło się do proboszcza parafji sławkowskiej, ks. Wojtaszewskiego o odprawienie mszy św. na intencję Rzeczpospolitej. Ks. proboszcz odpowiedział delegatom, że mszę św. odprawi do Serca Jezusowego, a nie na intencję państwa polskiego. Rzeczywiście kiedy pochód udał się do kościoła w święto niepodległości, ks. Wojtaszewski odprawił mszę, lecz modłów, przewidzianych konkordatem na intencję Rzeczpospolitej i głowę państwa, nie było.

Otwarta walka ks. proboszcza z Rzeczpospolitą, jest zjawiskiem oburzającem. Sławkowianie, wierni zarówno kościołowi, jak i Polsce, byli pewni, że przynajmniej w rocznicę odzyskania niepodległości, zgodnie zresztą z konkordatem, odpowiednie modły za Polskę będą odprawione. Tymczasem konkordat jest tylko jednostronnie realizowany, t. j. wtenczas, kiedy jest mowa o obowiązkach państwa, a jest pomijany gdy idzie o obowiązki duchowieństwa.

W czasie przemówienia ks. proboszcza z ambony w dniu 13 listopada w związku z rocznicą niepodległości, ks. proboszcz posunął się tak daleko, że.... **„z politowaniem patrzał na te wybladłe twarze, które zeszły się na tę uroczystość; że ci ludzie tylko trzy razy do roku przychodzą do kościoła, t. j. 19.III, 3.V i 11.XI i dziwił się, że ta garstka chce rządzić Polską“...**

Przytoczony fakt nie jest odosobniony. W dniu 19.III ks. proboszcz wyraził się znów: **...Boga nie przychodzą uczcić, lecz jakiegoś człowieka i tworzą nowe pogaństwo“.**

Te wszystkie fakty, podajemy bez komentarzy.

Na podobne postępowanie ks. proboszcza, w tych dniach została przesłana skarga do władz państwowych wyższych, przyczem podpisali ją niemal wszyscy obywatele sławkowscy, a więc nietylko „wrogowie“ kościoła, ale najbogobojniejsi obywatele i członkowie dozoru kościelnego.

* * *

Tyle nasz prenumerator sławkowski. Z bólem serca stwierdzić musimy, że takich kapłanów, jak w Sławkowie, mamy jeszcze bardzo wielu. Za czasów moskiewskich żaden proboszcz nie ośmieliłby się nie odprawić modłów za cara i jego rodzinę, bo to groziło srogiemi karami. Dziś, gdy dzięki osobistej przyjaźni Ojca św. z Piłsudskim, kościół katolicki w Polsce ma przywileje i prerogatywy tak wielkie, jak w żadnem innem państwie na kuli ziemskiej, pewna ilość kapłanów zapomina o swych obowiązkach względem państwa i staje w szeregach malkontentów, choć samym im się powodzi doskonale. Zwłaszcza katedra kielecka, w której murach rozbrzmiewała mowa rosyjska przy wstąpieniu na tron Mikołaja, przechowuje widocznie do dziś tradycje przedwojenne i wciąż się boczy na rządy polskie.

Red.

OTWARCIE WYSTAWY OBRAZÓW ARTYSTY MALARZA J. BADOWERA W SOSNOWCU.

Wczoraj w lokalu przy ulicy Piłsudskiego nr. 12 w Sosnowcu otwarta została wystawa obrazów i portretów artysty malarza Józefa Badowera. W otwarciu wzięło udział kilkadziesiąt osób ze sfer miejscowej inteligencji.

W imieniu komisarza miasta otwarcia wystawy dokonał p. Nawrocki, wygłaszając przy tem okolicznościowe przemówienie. Z kolei zebrani uczcili pamięć St. Wyspiańskiego jednominutowem milczeniem, poczem przystąpiono do oglądania obrazów i portretów.

Wystawa przedstawia się bogato. Artysta skompletował około 90 obrazów i portretów. Jest to dorobek artysty z jego prac na terenie Zagłębia. Niemal co drugi portret, to znajoma twarz jakiegoś szacownego obywatela, lub pięknej zagłębianki.

Pan Józef Badower jest wychowankiem krakowskiej akademji sztuk pięknych oraz uczniem mistrza Eugenjusza Żaka.

Badower w twórczości swojej z wielkim temperamentem stara się wyrazić życie wewnętrzne, nie zaprząta sobie wyobraźni „literaturą“ tematową. Stąd wyłoniła się potrzeba syntetyzowania, co widzimy w portretach a nawet w ciekawych szkicach węglem, które odznaczają się wielką umiejętnością podpatrywania podobieństwa.

Wystawy tegoż artysty w wielu ośrodkach Polski, jak w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Krynicy, Tarnowie itd. cieszyły się zasłużonem uznaniem krytyki i społeczeństwa

WŁASNEMI SIŁAMI.

PIĘKNY PRZYKŁAD WSI.

Wczoraj odbyło się w Tąpkowicach, gminy ożarowickiej uroczyste poświęcenie budynku szkoły powszechnej. Szkoła ta wybudowana została dzięki poparciu społeczeństwa miejscowego i pomocy sejmiku będzińskiego, według projektu **inż. Gadomskiego.** Nowowybudowana szkoła składa się z czterech sal i mieszkania dla kierowniczki.

Uroczystość poświęcenia szkoły odbyła się popołudniu, w obecności dziatwy szkolnej, mieszkańców wsi, straży ogniowej z orkiestrą, oddziału PW. i WF., przedstawicieli władz państwowych ze starostą **Boxą** na czele i władz szkolnych.

Aktu poświęcenia szkoły dokonał ks. dziekan **Łapiński** ze Sączowa, który wygłosił zarazem podniosłe przemówienie. Następnie imieniem wsi przemawiał p. **Michał Kotula,** który wręczył klucze od szkoły **staroście Boxie,** poczem insp. **Luchowiec** po przemówieniu klucze wręczył kierowniczce szkoły p. **Pokutyńskiej.** Wkońcu przemawiali prezes rady szkolnej powiatowej **dyr. Mazur i dyr. Kaczkowski.** Między innymi na uroczystości obecni byli: wicestarosta **Izydorczyk,** kom. pow. p. p. **Kocuper,** przedstawicielki strzelczyń i insp. **Błasiński.** Odbył się również raport ochotniczej straży ogniowej, który złożył staroście naczelnik **Ignacy Widera,** raport zaś oddziału PW. złożył **Bolesław Widera.**

Po poświęceniu odbył się skromny podwieczorek z udziałem ludności miejscowej.

Inż. Gadomski projektodawca, obecny na akademji spotkał się z zasłużonem uznaniem. Mimo szalejącego kryzysu, dzięki zrozumieniu i współpracy społeczeństwa gmina sączowska wybudowała szkoły w Tąpkowicach, Sączowie i Ożarowicach, a w projekcie jest budowa szkoły w Siemoni.

KRONIKA

Grudzień 5 Poniedz.	Dziś: Sabby op. Jutro: Mikołaja Wschód słońca: 7.25 Zachód słońca: 3.42

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 5 grudnia.

11.40. Codzienny przegląd prasy pol. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10 Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Przegląd komun. 15.35. Skrzynka poczt. 15.50. Pieśni. 16.25. Francuski. 16.40. „Wędrówki ptaków“. 17.00. Koncert popoł. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. „Skrzynka roln.“ 19.30. „Na widnokręgu“. 19.45. Pras. Dz Radj. 20.00. Opera ze studja „Don Pasquale“. 22.05. Skrz. poczt. techn. 22.25. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM i kom. polic. 23.00, Muzyka tan. z Adrji.

WARSZAWA.

Wtorek, 6 grudnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50 Kom. meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Chwilka lotnicza i przeciwgazow 15.30. Kom. Państw. Urz. W. F. 15.35. „Wśród książek“. 15.50. Koncert solistów. 16.25. Odczyt dla naucz. 16.40. „Święty Mikołaj w wierzeniach ludowych“. 17.00. Utwory J. Straussa. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. „Listowne nauczanie rolnictwa“. 19.30. Pras. Dz. Radj. 19.40. Pogadanka o muzyce norweskiej. 20.00. Koncert europejski. 21.35. Wiad. sportowe. 21.40. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.45. Recital śpiewaczy 22.15. Kwadrans liter. 22.30. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM, oraz kom. polic. 23.00. D. c. muzyki.

KATOWICE.

Poniedziałek, 5 grudnia.

11.40 Codz. przegląd Prasy Polskiej z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. meteor. z Warsz. 1515. Kom. gosp. z Warsz. 15.25 Kom. gosp. i Urz. 15.35. „Nasi czworonożni przyjaciele“. 15.50. Intermezzo muz. 16.10. Skrz. poczt. 16.25. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka z Warsz. 19.00. „Duńskie serce“. 19.15. Rozmaitości oraz repertuar Teatru Polsk. 19.25. Kom. strzeleckie. 19.30. Tr. z Warsz. 22.10. Skrz. poczt. techn. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka. 22.55. Tr. z Warsz.

—o|o—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w poniedziałek —teatr nieczynny

We wtorek, dnia 6 grudnia o godz. 8.15 wiecz. w **Dąbrowie** sala kina „Kometa“ **„Handlarze Sławy“** głośna sztuka w 5 odsłonach **P. Nivoix i M. Pagnola,** której ciekawa treść odsłania karjerowiczostwo starszego pokolenia powojennego i uczciwość i poświęcenie młodych bohaterów wojny światowej, oraz walki stronnictw politycznych. Po mistrzowsku ujęta przez autorów akcja sztuki, trzyma widza w napięciu, wywołując szczere wzruszenie w jednych, a wesoły śmiech w innych scenach. Ceny miejsc od 70 gr. do 3.39 zł. uczniowskie 49 gr. Przedsprzedaż biletów w cukierni WP. Pietrzaka.

W środę, dnia 7 bm. o godz. 8.15 wiecz. **„Płomienna noc“,** komedja w 4 obrazach **Melchjora Lengyela.** Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

— o —

OGÓLNA.

(o) **Dary gwiazdkowe dla biednych dzieci.** Koła młodzieży polskiego czerwonego krzyża przystąpiły już w związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia do organizowania w całej Polsce gwiazdki dla biednych dzieci. Gwiazdka połączona będzie z rozdawnictwem odzieży, bielizny, zabawek itp.

Komisja główna kół młodzieży PCK przystąpiła już do podziału i rozsyłania darów gwiazdkowych, nadesłanych dla biednych dzieci polskich przez młodzież amerykańskiego czerwonego krzyża. Otrzymane od młodzieży amerykańskiej dary komitet główny prześle do kół młodzieży na prowincji.

—oOo—

Z ZAGŁĘBIA.

Wywiadówki w publicznych szkołach zawodowych dokształcajacych w Sosnowcu. W metalowej nr. 1 (Wawel 13, gmach szk. powsz. nr. 6) i handlowo - przemysłowej męskiej nr. 2 (ul. Targowa 12, III piętro, w szk. handl. T. Płockiego) — odbędzie się w dniu 11 grudnia br. (niedziela) w godz. od 10 do 11-ej. Rodzice i pp. pracodawcy proszeni są o obowiązkowe przybycie. W szkole handlowo - przemysłowej żeńskiej nr. 3 (ul. Dęblińska 11, III piętro, w szk. handl. im. Kr. Jadwigi) **odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 10 — 11 rano.**

PROK. DOBROMĘSKI OPUSZCZA ZAGŁĘBIE...

Jutro opuszcza na stałe Zagłębie długoletni zastępca prokuratora są du okręgowego w Sosnowcu p. Dobromęski.

W ciągu 7 lat pobytu w Zagłębiu prok. Dobromęski dał się poznać wśród miejscowego społeczeństwa z jaknajlepszej strony. Poza swą pracą na odpowiedzialnem stanowisku w sądzie, wszystkie niemal wolne chwile poświęcał pracy społecznej, zasiadając w zarządach poszczególnych instytucyj i organizacyj. Dość wymienić choćby pracę prok. Dobromęskiego w patronacie nad więźniami, w lidze morskiej i rzecznej, w zrzeszeniu sędziów i prokuratorów, w tow. przyjaciół teatru i wielu innych. Powszechnie lubiany i szanowany prok. Dobromęski pozostawia po sobie w Zagłębiu jaknajlepsze wspomnienia.

Jak to już donosiliśmy, prok. Dobromęski został przeniesiony do Warszawy na zaszczytne stanowisko sędziego sądu apelacyjnego. Społeczeństwo Zagłębia z żalem żegna prok. Dobromęskiego i życzy mu na nowem stanowisku jaknajlepszego powodzenia w jego dalszej pracy dla dobra państwa i społeczeństwa.

—oOo—

Pogadanki w lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie. W lektorjum miejskiej czytelni publicznej odbędą się następujące pogadanki: dnia 5 bm. prof. Józef Staśko „Londyn największe miasto świata"; dnia 6 bm., dyr. Józef Kaczkowski „Nasze wady państwowe"; dnia 7 bm., p. Tadeusz Nowicki „Radjotechnika — część I-sza: Początki i rozwój"; dnia 8 bm., „Wieczór współczesnej poezji polskiej" 1. Prelekcja prof. Stanisław Staśko. 2. Recytacja p. Irena Szmidtówna; dnia 9 bm., inż. Bolesław Krzemiński „Podróż w Alpy Rodniańskie"; dnia 10 bm., inż. Ludwik Berbecki „Formy organizacji i stan gospodarczy spółdzielczości w Polsce" Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte. Wejście bezpłatne.

Zakała rodziny. Mieszkaniec Witeradowa pod Olkuszem, Niewiara, zameldował na posterunku w Olkuszu, że został okradziony przez swego syna, Bolesława, na sumę zł. 32 gotówką. Synalek pojechał do Zagłębia, gdzie okradł swego stryja i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Bójka w Myszkowie. W ubiegłą sobotę bezrobotni gminy Myszków, w liczbie około 200 osób, zebrali się przed urzędem gminnym. Pomiędzy dwoma bezrobotnymi wynikła kłótnia, a następnie bójka, która zakończyła się protokułem policji. Ciekawa rzecz, że z obecnych bezrobotnych nikt na zakłócenie spokoju nie zareagował.

Krwawe zajście w Będzinie.

DWAJ AWANTURNICY W SZPITALU.

Terenem krwawej awantury, w czasie której postrzeleni zostali dwaj bracia Bronisław i Franciszek Sobolowie, była onegdaj wieczorem ul. Modrzejowska w Będzinie.

Przebieg tej krwawej awantury przedstawiał się następująco:

Do wywiadowcy stojącego na ulicy podeszło jakichś dwuch osobników, z których jeden zadał mu pytanie: co pan tu robi?

Na pytanie to oczywiście wywiadowca nie odpowiedział. Rozpoczęła się więc ostra wymiana słów. W pewnej chwili bracia Sobolowie rzucili się na wywiadowcę, usiłując go pobić.

Wywiadowca widząc, że jest przez awanturników osaczony, wystrzelił raz w górę na postrach. Kiedy i to nie pomogło w obronie własnego życia strzelił w stronę napastników, raniąc jednego z nich w brzuch, drugiego zaś w nogę.

Śledztwo wykazało, że napastnikami byli bracia Sobolowie, mieszkańcy Będzina. Bronisław Sobol odsiadywał już karę w więzieniu i znany jest policji jako nożowiec.

Sobolów przewieziono do szpitala pow. w Będzinie. Stan zdrowia Bronisława Sobola jest ciężki.

Budżet P.C.K. w Zawierciu na rok 1933.

Pod przewodnictwem dyr. Z. Banachiewiczowej, odbyło się onegdaj zebranie zarządu PCK. w Zawierciu. Zebranie to poświęcone było wyłącznie sprawie budżetu na rok 1933. Dyr. Banachiewiczowa przedstawiła zebranym szczegółowo opracowany preliminarz budżetowych na rok 1933.

W myśl ostatnich zarządzeń wyższych władz, tutejszy oddział PCK. ma do wykonania b. wiele trudnych zadań, których, niestety, ze względu na posiadane b. szczupłe środki materjalne w żaden sposób nie będzie w stanie wykonać. Zaznaczyć należy, że parę lat temu PCK. w Zawierciu otrzymywał z magistratu wydatną subwencję, zaś w tym roku przyznano mu zaledwie 100 zł., a z sejmiku zawierckiego i innych instytucji ani grosza nie otrzymał. Przedstawiony jednak preliminarz przewiduje poczynienie całego szeregu inwestycyj i zakupów potrzebnych i niezbędnych przedmiotów. To też w tej sprawie prowadzono długą dyskusję, w której poszczególni członkowie zarządu wskazywali na źródła do których PCK. powinien zwrócić się o pomoc materjalną.

Po czterogodzinnych obradach budżet ostatecznie na rok 1933 uchwalony został w sumie zł. 20.000.

Następnie omawiano sprawę zaopatrzenia drużyn ratowniczych w sprzęt ogólno-ratowniczy i przeciwgazowy. W tej chwili drużyn ratowniczych PCK. posiada 11, z tego 5 w Zawierciu, a 6 w poszczególnych ośrodkach powiatu. Ilość tych drużyn nie jest jednak dostateczna, to też zarząd PCK. dokłada starań, aby ilość drużyn ratowniczych, zwłaszcza w powiecie, w jak najkrótszym czasie znacznie rozszerzyć.

Drobiazgi z wielkiego świata.

WĄSY ANGIELSKICH OFICERÓW. — OLBRZYMI ŚLUB. — TYLKO VERA CRUZ... — SZMUGIEL TYTONIU.

Na rozkaz króla Anglji Jerzego wszyscy oficerowie gwardji muszą nosić wąsiki. Jak wiadomo, gwardja ma przywilej eskorty wokół powozu króla.

—

W Hamburgu w kościele św. Michała wzięła ślub para olbrzymów. Para ta występuje w cyrku wędrownym. Pan młody ma 2.24 metry wzrostu, panna młoda 2.19 wzrostu.

W orszaku znajdowało się 10-ciu liliputów.

—

Władze meksykańskiego stanu Vera Cruz zarządziły zmianę nazw 200 miejscowości, które noszą imio na świętych.

Jedynie Vera Cruz (Prawdziwy Krzyż) zachowało swą religijną nazwę.

Meksyk prowadzi zaciętą walkę z katolicyzmem.

—

Policja niemiecka wpadła na trop wielkiej afery przemytniczej. Koło 20 wykwalifikowanych przemytników przenosiło tytoń z portów Hamburga i Bremy.

„PRYWATNY" MAGAZYN AMONITU.

W mieszkaniu J. Tomczyka w Strzemieszycach policja w czasie przeprowadzonej rewizji znalazła pół kilograma amonitu.

Śledztwo wykazało, że amonit został skradziony z magazynu materjałów wybuchowych, należących do tow. hr. Renard w Sosnowcu. Amonit używany jest jako materjał wybuchowy przy rozsadzaniu węgla na kopalniach.

Tomczykowi amonit był potrzebny do rozsadzania węgla w dzikich szybikach.

—o—

Ujęcie złodziei. Przed kilku dniami donosiliśmy o skradzeniu Chmurakowi z Jeziorowic dwuch świń i indyków. Policja w Żarnowcu wykryła sprawców tej kradzieży w osobach: Bolesława Korcipy, Władysława Pelona z Dzwonowic i Jana Sarnę z Jeziorowic.

Niecodzienny wypadek. Ulica Towarowa i Paderewskiego w Zawierciu stała się onegdaj widownią niecodziennego zjawiska. O g. 5 i pół wieczorem grupa kobiet ok 100 osób, pracownic fabryki szkła zanosiła się od płaczu. Jak się okazało, przyczyną tego niepospolitego żalu było zwolnienie kierownika technicznego jednego z wydziałów p. Edwarda Stępnia, który podczas swej piętnastoletniej pracy zdołał pozyskać niebywałą sympatję swych podwładnych, co jednak widać przełożonym jego niebardzo musiało się podobać.

Przedstawienie amatorskie w Myszkowie. Staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet w Myszkowie, 8 bm. o g. 7 wiecz. w kinie „Miraż" odegrana zostanie przez klub młodzieży katolickiej im. marszałka Piłsudskiego z Zawiercia komedja żołnierska pióra Barcela pt. „Jak kapral Szczapa śmierć wykiwał". Podczas antraktów przygrywać będzie orkiestra.

Dochód z przedstawienia przeznaczono na biedne dzieci.

Akademja w Porębie. Staraniem dziatwy szkolnej i kierownictwa szkoły odbyła się uroczysta akademja ku czci poległych bohaterów z roku 1830 i z okazji 25-ej rocznicy zgonu Stanisła Wyspiańskiego.

Program akademji był bardzo obfity. W słowie wstępnem kier. szkoły p. A. Szaper wyłuszczył cel akademji. Piękne były deklamacje uczenic Tamborkównej, Wesołowskiej i Kołodziejównej. Zachwyt wzbudziła deklamacja (wyjątek z „Dziadów" Mickiewicza) aniołów. Okolicznościowe przemówienie wygłosił jeden z miejscowych nauczycieli. Przedstawił on znaczenie powstania listopadowgo dla przyszłych pokoleń i rolę jaką odegrał Wyspiański w odbudowie dzisiejszej Polski. Piękne były chóry dzieci szkolnych pod batutą p. Orzechowskiego i kier. Szapera. Na zakończenie klasa siódma odegrała sztukę „Kościuszko i Rymarz" i ułożyła żywy obraz. Nagrodą były huczne oklaski publiczności, wypełniając po brzegi salę teatru w Porębie. Z uznaniem trzeba podnieść, iż poziom szkoły od przybycia kier. Szapera znacznie się podniósł.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

94.

Robert, udając najzupełniejszy spokój, utkwił wzrok w mieniących się oczach wspólnika. Ten wzrok mówił:

— Miej baczność na siebie. Uspokój się! Nie mamy się czego lękać.

Klaudjusz, wciąż wystraszony, cofnął się w tył i jakby miał upaść, Magloire go podtrzymał, szepcząc:

— Ale bądź silniejszym!... Co za baba!...

— To nie moja wina, odpowiedział Grivot pocichu. Serce mi się ściska... Słabo mi...

Robert zbliżył się do katafalku. Przez chwilę miał śmiałość przyglądać się twarzy swej ofiary, potem osunął się na kolana, zasłonił twarz oburącz, jakby dla ukrycia łez.

Weszła Alina, podtrzymywana przez Matyldę i panią Aurelję. Wyprostowana, sztywna, idąc krokiem lunatyczki, jakby w śnie magnetycznym, zbliżyła się do trumny. Zatrzymała się nagle. Wargi jej drżały, całe ciało trzęsło się od drgania bolesnego, oddech spazmatyczny podnosił pierś, ręce jej wpiły się w ramiona Matyldy i pani Verniere.

Odległość zaledwie jednego metra oddzielała ją od katafalku. Znów zaczęła iść, przebyła tę przestrzeń i nachyliwszy się dotknęła ustami czoła nieboszczyka.

Dotknięcie ciała zlodowaciałego wyrwało jej okrzyk przerażający, wyprostowała się, rękami wyrzuciła przed siebie i padła nieprzytomna w ramiona, które ją podtrzymały.

Henryk i Filip wynieśli ją na świeże powietrze.

Podczas gdy Aurelja i Matylda otaczały ją staraniami, oficjaliści przedsiębiorstwa pogrzebowego zabili wieko trumny, wynieśli ją z pawilonu i ustawili na karawanie, gdzie znikła wkrótce pod kwiatami i wieńcami.

Jeden z wieńców nosił te wyrazy z pereł czarnych: „Memu nieodżałowanemu bratu". Przysłany był z rana do Saint-Ouen przez Roberta Verniere, bratobójcę.

Alina przyszła do przytomności, ale nie miała już sił, i niepodobna jej było, jak pragnęła, iść pieszo na cmentarz, za trumną biednego ojca. Wsadzono ją do powozu, gdzie pani Verniere i Matylda zajęły miejsce obok niej, usiłując uspokoić jej rozpacz.

Orszak ruszył pod eskortą plutonu piechoty, gdyż Ryszard Verniere był kawalerem legji honorowej.

Sznury karawanowe trzymali: Daniel Savanne, Filip de Nayles, Klaudjusz Grivot i kasjer Prieur.

Robert Verniere szedł na czele za trumną.

W pierwszym szeregu za nim postępował Magloire, trzymając za rękę małą Martę, potem następował tłum, wszyscy robotnicy fabryczni, cała ludność z Saint-Ouen i okolicy, wreszcie karety żałobne.

Elegancki ekwipaż posuwał się na samym końcu. W powozie tym znajdował się tylko jeden człowiek. był to baron Wilhelm Schwartz, urzędnik do szczególnych poruczeń przy ambasadzie niemieckiej.

Co na pogrzebie wielkiego przemysłowca porabiał naczelnik szpiegów w Paryżu?

Z depeszy, przysłanej mu z Berlina, dowiedział się o przyśpieszonym wyjeździe Roberta z rodziną: w telegramie tym zalecano mu powziąć wiadomość o przyczynie tej nagłej i nowej podróży do Francji. Nie chcąc się tym razem zdawać na nikogo, przyjechał do Saint-Ouen, a rezultat jego spostrzeżeń osobistych dał mu do myślenia, że był na mylnej drodze w pierwszych domysłach.

Jakże przypuścić, że Robert tak śpieszący do Paryża z żoną i pasierbem i idący teraz z twarzą, skrzywioną z bólu, po za karawanem brata, był mordercą tego brata. Nic w świecie nie mogłoby się wydać nieprawdopodobnem. Niemniej jednak w głowie tego niemca powstał niejaki cień wątpliwości.

— Wszystko jest możebne, mówił do siebie, nawet to, co jest nieprawdopodobne... nawet niemożebność...

Wiemy, że się nie mylił.

Matylda i Aurelja postanowiły nie pozwolić Alinie, by wysiadła na cmentarz. Obawiały się dla biednego dziecka nowego ataku, którego skutki mogłyby być niebezpieczne. Córka Ryszarda, zaślepiona łzami, dała się przekonać, i po za murem spoczynku oczekiwała końca ceremonji.

Pokropiono trumnę wodą święconą i tłum rozszedł się bardzo wzruszony.

Karety żałobne odwiozły Roberta z rodziną do Daniela Savanne.

d. c. n.

Dopiero teraz „zacznę żyć"

92-LETNIA SPADKOBIERCZYNI 420 MILJONÓW FRANKÓW.

Smutny był los wdowy Józefiny Acyer, mieszkanki okolic Alzacji. Niedostatek, nieraz głód, nieustanna ciężka praca, wieloletnia poniewierka, — oto był obraz jej życia.

Pomimo jednak ciężkich przejść doczekała się ona sędziwego wieku 92-ch lat. Ostatnio nie wstawała już zresztą z łóżka i z rezygnacją iczekiwała śmierci.

Ale oto niespodziewanie spadło na nią wielkie szczęście. Jakiś jej nieznany krewny, który przed kilkudziesięciu laty wyemigrował do Ameryki, zmarł pozostawiwszy olbrzymi majątek 420 miljonów franków.

Jedyną ich spadkobierczynią okazała się p. Acyer.

Skoro tylko pisma francuskie ogłosiły tę sensacyjną wiadomość odwiedziło wybrankę losu paru reporterów, zasypując ją pytaniami, co ma zamiar uczynić ze spadkiem czemu zawdzięcza swą długowieczność itd.

Staruszka przyjęła ich leżąc w łóżku, ale oświadczyła, że niespodziewana radość dodała jej tyle sił. że wstanie w najbliższych dniach.

— Teraz dopiero zacznę żyć — oświadczyła. Co do mego długiego wieku, to sądzę, że zawdzięczam go dobremu humorowi, który nie opuszczał mnie nigdy, nawet w najcięższych tarapatach. Umiejętność radowania się życiem, to według mnie wieczne źródło zdrowia.

Jestem pewna, że teraz, kiedy mam prawdziwy powód do radości, czeka mnie jeszcze wiele szczęśliwych lat.

Pluszowe krzesło z salonu

Tragedja 76-letniej staruszki.

Akt oskarżenia zarzucał siedemdziesięcioletniej mieszkance Berlina babci Zipfel okropne przestępstwo: sprzeniewierzenie.

A tymczasem, babcia Zipfel nie rozumiała terminów prawnych i wogóle nie mogła pojąć, że popełniła coś złego. Sprzedała tylko jedno krzesło ze swojego „dobrego" garnituru z salki.

Więc, dlaczego stoi przed sądem?

A było to tak.

Pani Zipfel powodziło się kiedyś doskonale. Miała mieszczańskie czteropokojowe mieszkanko: nieuniknioniony pluszowy garnitur w salce, dębowy kredens w jadalce, gipsową figurę na kominku pomiędzy dwoma wazonami i obok malowanego klosza lampy naftowej; haftowane cytaty na ścianach, wyszywane pokrowce na przedmiotach kuchennych.

Ale potem umarł mąż, potem przyszła inflancja i zabrała wszystkie, z takim trudem ciułane przez całe życie

grosiki.

Pani Zipfel zaczęła zarabiać na życie wynajmowaniem pokojów. Stała się jedną z wielu „studenckich matek". Ale i to się urwało. Studenci mieli coraz mniej pieniędzy, zalegali z komornem, potem wogóle przestali się zgłaszać.

Więc i pani Zipfel ciężko było płacić komorne. I ona, która mieszkała w tym samym domu 24 lata, otrzymała nakaz eksmisyjny. Po długich błaganiach zgodził się gospodarz, że nie usunie staruszki, o ile przepisze ona swoje urządzenie mieszkania na jego nazwisko. Pani Zipfel zgodziła się. Cóż miała robić?

Ale teraz nastąpiła chwila przestępstwa. Przyszedł taki dzień, że pani Zipfel nie miała skąd wziąć na obiad. Wtedy z rozpaczy sprzedała jedno krzesło z garnituru salki: jedno pluszowe krzesło. Zapomniała biedaczka, że krzesło to nie należy już do niej, że sama je przepisała wraz z całem urządzeniem

na gospodarza domu.

Ale gospodarz pamiętał. I zaskarżył 70-letnią babcię do sądu.

Na szczęście, sędziowie okazali się ogromnie ludzcy. Staruszkę, której tak ciężko było pojąć całe zło i bezlitosność obecnych czasów, uwolnili ze wszelkiej odpowiedzialności.

Powróciła, pewnie, do swej salki i usiadłszy na pluszowej kanapie, do której nie miała już prawa, patrzała załzawionemi oczyma na wiszący nad stołem haftowany napis, złożony z gotyckich liter:

„Nie opuszczaj mnie w potrzebie,
Dobry Boże, coś jest w niebie..."

Samobójczyni i niedoszła morderczyni swojej córki Aniela Bednarczykowa z Myszkowa Starego, o której pisaliśmy w numerze onegdajszym w dniu 2 grudnia umarła w szpitalu kasy chorych w Zawierciu, wobec czego tajemnicą pozostanie targnięcie się na życie córki i własne.

Ruch ludności. W listopadzie dane tyczące ruchu ludności na terenie m. Zawiercia przedstawiają się następująco: wyjechało 182 osoby, przyjechało 90. Zgonów zanotowano 23, urodzin 39. Ubytek zatem wynosi 205 osób, przyrost 129.

Z ŻYCIA KOŁA ZWIĄZKU REZERWISTÓW I B. WOJSKOWYCH.

Nowozałożone koło związku rezerwistów i b. wojskowych w Strzemieszycach rozpoczęło swą pracę i znalazło zainteresowanie wśród szerokiej rzeszy rezerwistów. Już dziś liczba członków dochodzi do stu.

Zarząd koła zw. rez. dokłada wszelkich starań, aby koło Strzemieszyce pozostawić na wysokości zdania oraz dać możność członkom odniesienia korzyści, jakie wypływają z ideologji związku.

W lokalu, który mieści się przy ul. Warszawskiej Nr. 73, każdodziennie zbierają się członkowie i spędzają czas pożytecznie na czytaniu pism, uprawianiu różnych gier, jak np. szachy, warcaby, bilard chiński itp. Poza tem do użytku członków oddana została narazie szczupła bibljoteka, a w niedługim czasie będą urządzane odczyty i pogawędki na różne tematy.

Przy związku założona została sekcja dramatyczna pod kierownictwem p. Feldmana Marjana, który przystąpił już do opracowania sztuki p. t. „Porucznik pierwszej brygady".

Zorganizowany został również zespół orkiestry pod dyr. p. Gorgonia, który zbiera się w lokalu i umila członkom spędzenie czasu, zachęcając ich przytem do pracy.

—o—

Ofiary

Na cele „Caritasu", związku instytucyj i stowarzyszeń dobroczynnych djecezji częstochowskiej, oddział okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu złożyli: p. Karol Dauplun zł. 50, p. Wicentyna Zarzycka z rodziną zł. 25, pp. J. Raykowscy zł. 10, związek lekarzy Zagłębia Dąbrowskiego zł. 10, St. Truszkowska zł. 5, T. Knapik zł. 5, dyrekcja gimnazjum im. B. Prusa zł. 5, personel sp. akc. „Węgloblok" zł. 9, p. Marzec zł. 3, J. Dalmata 2, St. Żurek 2, Komunalna Kasa Oszczędności w Będzinie zł. 3.50, Ch. Leveon zł. 5, S. Wacławik 2, Wł. Choczajówna zł. 1, Piaskowski 1, Wł. Nawrocki 1, Z. Koszuth 1, E. Przedmolski 1, J. Guczowa 1, B. Głowacka 2, Grabowski 1, P. Witkowski 1, Judejko 50 gr., Milkówna Marja 1, Wł. Michalska 1, Al. Dzwonnik 1, Z. Bulówna 1.

Do kasy chrześcijańskiego t-wa dobroczynności w Sosnowcu złożyli dla sierot urzędnicy sosnow. tow. pozostałość ze składek na wieniec dla śp. Edmunda Kozłowskiego zł. 38.50.

ZE SPORTU.

Zawody bokserskie w Sosnowcu.

POLICYJNY — AMATORSKI KLUB BOKSERSKI (SIEMIANOWICE) 8:4

Wczoraj w sali kina „Palace" w Sosnowcu odbyły się zawody między sekcją bokserską KS. „Policyjnego" z Sosnowca a amatorskim klubem bokserskim z Siemianowic.

Drużyna KS. Policyjnego przewyższała drużynę A. K. B. pod względem technicznym i odniosła zwycięstwo w stosunku 8:4.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

waga musza: Słowiński — Domański I. Walka zakończyła się remisem;

waga kogucia: w pierwszej rundzie **Walz** (AKB.) pokonał **Domańskiego II** (Policyjny) przez k. o.;

waga piórkowa: Kasiński z Policyjnego w pierwszej rundzie rozłożył na deskach **Koszka** z A.K.B. (Siemianowice);

waga lekka: Rejdych (Policyjny) **Wildner** (AKB.) (Siemianowice). Walka emocjonująco zakończyła się remisem;

waga średnia: Przybyła (Policyjny) wygrywa w I rundzie przez k. o. z **Habrańskim z A.K.B.**

waga półciężka: Garstecki (Policyjny) pokonał **Tessnera** przez K. O.

Zwycięzców poszczególnych spotkań obdarza licznie zebrana publiczność oklaskami.

Poza tem odbyły się dwie walki eliminacyjne między KS. Policyjnym a sosnowiecką Makabią.

W wadze piórkowej **Zając** (Policyjny) pokonał na punkty **Welgryna** (Makabi).

Spotkanie w wadze półciężkiej **Moszkowicz** (Makabi) — **Marchewka** (Policyjny) zakończyło się remisem.

Zawody prowadził p. **Sobota** dobrze. Organizacja zawodów pozostająca w rękach sekcji bokserskiej KS. Policyjnego, również dobra.

Polska północna - Polska południowa 5:3 (2:2)

Wczoraj w Dąbrowie na boisku „Zagłębia" odbyły się zawody eliminacyjne do mistrzostw robotniczych Europy, między reprezentacjami Polski północnej i Polski południowej. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Północy, bijąc reprezentację Polski południowej w stosunku 5:3.

Przebieg gry przedstawia się następująco:

Pierwsza połowa gry upływa pod lekką przewagą Północy. Już w 13 minucie **Przeorowski** zdobywa prowadzenie, następnie wynik podwyższa **Smosarski II.** Drużyna Południa przeprowadza kilka ataków w wyniku których **Tomczok** z podania Banasika strzela goala, a następnie wyrównuje **Banasik.** Do przerwy 2:2.

W drugiej połowie **Smosarski** podwyższa wynik do 3:2 dla Północy, jednak w niedługim czasie **Pękalski** wyrównuje.

Następnie strzela goala **Smosarski** dla Północy i mimo obrony Błazałek ustala wynik 5:3 dla Północy.

Sędziował **p. Pencek,** słabo. Publiczności zgórą 1000.

SOLVAY — SARMACJA 3:1 (2:1).

W Grodźcu „Solvay" na własnem boisku w spotkaniu koleżeńskiem z Sarmacją wygrał w stosunku 3:1.

Bramki dla gospodarzy zdobyli: **Kuszewski 2 i Zimny 1,** dla Sarmacji **Gałązka 1**

Gra ostra, miejscami brutalna.

Sędziował **p. Moszkowicz** b. dobrze.

W przedmeczu II drużyna Solvayu pokonała **K. S. „Saturn"** w stosunku 3:1.

PŁOMIEŃ — CZARNI 2:2 (0:1).

Wczoraj na boisku KS. Płomień w Milowicach odbyły się zawody koleżeńskie Płomień — Czarni, które zakończyły się wynikiem 2:2.

Do przerwy goście przeważali nad przeciwnikiem grając lepiej technicznie. Bramki zdobyli dla Czarnych **Mucha i Marciniec** dla Płomienia **Maciążek i samobójcza.**

Sędzia **p. Pietrzyk,** słaby.

Zawody rewanżowe odbędą się w czwartek, dnia 8 bm. w Sosnowcu.

ZEW (Niemce) — PRZEMSZA (Będzin) 8:1 (2:1)

„Zew" pokonał wczoraj na własnem boisku Przemszę w wysokim stosunku 8:1.

Podczas całej gry inicjatywa była w rękach gospodarzy.

Bramki dla Zewu strzelili: **Budny, Kubik i Stempel po 2, Haber i Spyrka** po 1.

Sędziował **p. Śliwiński** dobrze.

PIERWSZE SUKCESY ATLETYCZNE K. S. „WARTA" Z ZAWIERCIA.

Spotkanie koleżeńskie z Ż. K. S. „Kinereth" (Sosnowiec) 12:12.

Kiedy przed miesiącem kilka młodych jednostek samorzutnie założyło sekcję ciężko i lekkoatletyczną przy KS. „Warta", poczynania nie spotkały się ze specjalnem zainteresowaniem lecz przeciwnie odnoszono się do nich sceptycznie.

Sobotnie jednak spotkanie przyniosło miłe rozczarowanie i szczery podziw dla wyników pracy, jakie wykazano po tak krótkim czasie istnienia. Najlepiej to zilustrują wyniki cyfrowe, które w konkurencji podnoszenia ciężarów przedstawiają się następująco: wyciskanie 1) Kuzior (W) 79.5 kg., 2) Zimoląg (K) 77,5, 3) Niwiński (W) 75 kg.; — rwanie: 1) Niwiński i Elpeni (W) 77.5 kg., 2) Kuzior (W) 75,5 kg.; — podrzut — 1) Elpeni (W) 105 kg., 2) Niwiński (W) 100 kg., 3) Kuzior (W) 9[illegible] kg., 4) Zimoląg i Sikora (K) 90 kg. Wygrywa Warta 6:0.

W boksie: waga musza — Wekselman (K) wygrywa na punkty z Bryłą (W), waga kogucia Dąbek (W) bije Zandana (K) k. o. w drugiej rundzie, waga lekka Wiwiński (W) wygrywa z Polakiem (K) k. o. w drugiej rundzie, waga półciężka — Jeziorski (W) zwycięża Lesiakowskiego (K), waga średnia Diga (K) zwycięża Kitalę (W), mimo przewagi tego ostatniego na punkty. Wygrywa Warta 6:4.

W walkach francuskich przegrywa Warta.

PING - PONG W ZAGŁĘBIU.

W ub. sobotę Hakoach pokonał C. K. S. w stosunku 7:0.

Wczoraj sekcja ping - pongowa „Hakoahu" pokonała mistrza Śląska P. P. C. z Król. - Huty w stosunku 4:3.

W Grodźcu, wczoraj uczniowski klub ping - pongowy pokonał Brynicę (Czeladź) 4:3.

Z ŻYCIA TTN. „MAKABI" W BĘDZINIE.

Ż. T. T. N. Makabi w Będzinie urządza w dniu 11 bm. wycieczkę na Halę Boraczą, z racji otwarcia schroniska, które w dniu tym zostaje oddane do użytku turystom. Wyjazd z Będzina w sobotę tj. 10 bm. o godz. 15.15, z Katowic o godz. 16.15. Wycieczkę prowadzi p. N Gutman.

W piątek 9 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu „Makabi" suchy kurs narciarski dla członków „Makabi" pod kierunkiem fachowego instruktora.

Sekretarjat „Makabi" czynny w poniedziałki i czwartki przyjmuje zapisy zawodników do eliminacyjnych zawodów narciarskich, które odbędą się w dniach 6, 7, 8 stycznia 1933 r. na Hali Boraczej.

Sekretarjat przyjmuje również zapisy turystów na „Makabjadę" w Zakopanem i odnawia legitymacje P.Z.P. (czarne i żółte).

HUMOR.

DOBRA PAMIĘĆ.

— Dowcip — rzekła panna Aurelja — który pan nam teraz opowiedział, liczy sobie conajmniej 200 lat.

— Boże, jaką pani ma dobrą pamięć! (Le Rire)

BRAK PAMIĘCI.

— Mój brak pamięci staje się zastraszający. Wczoraj wieczorem znów zasnąłem zapomniawszy wziąć środek nasenny przepisany mi przez lekarza. (Ulk).

U POŚREDNIKA.

— Jakie jeszcze życzenia miałaby pani, i ile chodzi o wygląd kandydata na męża?

— Pragnęłabym, aby szyja jego miała wymiar 42, gdyż po moim pierwszym mężu zostało mi moc kołnierzyków w tym samym wymiarze. (Ulk)

CZY WIECIE, ŻE...

— W Pradze czeskiej mają być wprowadzone na próbę chodniki z gumy, które tytułem reklamy dla własnych wyrobów ma ułożyć własnym kosztem fabryka gumy w Nachodzie.

— Między Anglją a Francją mają zacząć kursować od lata r. 1933 promy parowe, które będą służyły głównie do transportowania pociągów towarowych.

— W Neapolu z kościoła Donna Regina wyjęto całą ścianę pokrytą staremi, cennemi freskami wagi 60 toun, załadowano ją w opakowaniu i przetransportowano na inne miejsce.

Wydawca: Helena Mousiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Ostalski